

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY!

BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

Nowe posiłki w drodze na front Cieżka porażka Japończyków

LONDYN, 23. 2. — Na ulicach Szanghaju ukazały się nadzwyczajne dodatki pism chińskich, donoszące o

wielkiem zwycięstwie wojsk chińskich.

Gazety chińskie podały, że nie tylko odparto na całej linii ataki japońskie, ale także

wzleto do niewoli trzy tysiące Japończyków.

Japończycy mieli stracić w dniu wczorajszym przeszło dwa tysiące zabitych i kilka tysięcy rannych.

Nastroj wojsk chińskich bardzo dobry. Chińska kwatera główna za pewnia, że działania wojenne nie będą zawieszane, dopóki ostatni Japończyk nie zostanie wyrzucony z Szanghaju.

LONDYN, 23. 2. — Dwa pułki piechoty japońskiej, wysłane z Mau-Szang w kierunku na Ta-Sang,

zostały osaczone przez siły chińskie i zdziesiątkowane ogniem artylerji i ciężkich karabinów maszynowych.

LONDYN, 23. 2. — Dzienniki japońskie zamieszczają informację o atakach o fatalnym zwrocie na niekorzyść wojsk japońskich w sytuacji pod Szanghajem. Powrócił do Tokio komendant transportów wojennych do Chin, admirał Sutsugu,

który zażądał natychmiastowego wystąpienia do Chin nowych posiłków, zwłaszcza samolotów, tanków i ciężkiej artylerji.

W Tokio panuje wielkie zdenerwowanie.

NOWY JORK, 23. 2. — Z powodu niepowodzeń japońskich powstały wielkie tarcia pomiędzy wodzem naczelnym, gen. Uyeda, i do wodcą floty, admirałem Nomura.

LONDYN, 23. 2. — Wieści o zwycięstwie Chińczyków wywołały wielki entuzjazm wśród ludności. Urzędnicy państwowi oddają 10 do 40 procent swych poborów na rzecz XIX armji.

W Nankinie i okolicach formują się

nowe oddziały ochotnicze. Z prowincji Szansi maszeruje gen. Szang Fak-Way

na czele 20-tysięcznej dywizji, uważanej za doborową. O zaciętości żołnierzy świadczy szereg, że na sztandarach pułkowych wyobrażone są

trupie główki.

NOWY JORK, 23. 2. — Prasa amerykańska pisze, że Japończycy podpalają wsie, a uciekającą ludność ostrzeliwiają ogniem karabinów maszynowych.

LONDYN, 23. 2. — Dziś w nocy wojska japońskie zaatakowały znowu fort Kiang - Wan.

W gwałtownym ataku na bagnety

Japończykom udało się opanować wschodni odcinek fortu Kiang - Wan.

LONDYN, 23. 2. — Dziś w nocy 60 ciężkich samolotów bojowych japońskich oraz kilkanaście pocelgowców zwłaszcza

rozpoczęło bombardowanie Szanghaju.

Jako dzielnicy chińskiej Sza - Pei, Inna eskadra zbombardowała chińskie lotnisko wojskowe w Hung-Jao.

Wszystkie hangary chińskie stanęły w płomieniach.

przyczem zdołano uratować tylko kilka samolotów.

Bombardowanie Szanghaju, doprowadziło do wielkich pożarów w kilku punktach. Nad całem Sza-Pei widnieją

odbrzmienia luna i gęste chmury dymu.

LONDYN, 23. 2. — Dziś w południe Chińczycy przeszli do ofensywy. Położenie wojsk japońskich jest bardzo ciężkie. Nowe posiłki w ilości trzech dywizji piechoty, są w drodze do Szanghaju.

LONDYN, 23. 2. — Atak chiński doprowadził do zupełnego zwycięstwa i zakończył się odzyskaniem części fortu, zdobytego przez Japończyków.

Konsulat japoński zbombardowany jest całkowicie. Jeden z krawców ników uszkodzony jest tak, że grozi mu zatoniecie.

W Zagłębiu bez zmian Strajk trwa

SOSNOWIEC, 23. 2. Wszystkie kopalnie zrzeszone w Radzie Zjazdu strajkują dalej. Ogółem strajk objął na jednej zmianie 10 tys. robotników. Sześć kopalni niezrzeszonych w Radzie Zjazdu pracuje normalnie.

Do Sosnowca przybył b. minister Moraczewski, który odbędzie szereg konferencji z delegatami ZZP.

Wczoraj wieczorem obok kopalni „Albert” doszło do starcia między dozorcami a strajkującymi robotnikami. Zajście zlikwidowała policja.

Policja aresztowała dwu znanych działaczy komunistycznych: Dziekanównę oraz Stankę, którzy nawoływali robotników do atakowania policji.

A możeby zwołać do Szanghaju Zgromadzenie Ligi Narodów?...

GENEWA, 23. 2. Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu konferencji rozbrojeniowej zakończono wreszcie składanie deklaracji przez poszczególne państwa. Trzytygodniowe gaudium skończyło się więc nagle — teraz zaczyna się kilku-miesięczne w komisjach.

W dalszym ciągu napływają do sekretariatu konferencji projekty rozbrojeniowe od różnych państw. M. in. projekt swój złożył już Sowiety.

Tymczasem sekretarjat generalny Ligi Narodów zajęty jest przygotowaniem nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów, które rozpocznie się dnia 3 marca w Genewie dla rozpatrzenia zatargu japońsko-chińskiego.

Zastanawiają się też nad tem, czy do obrad Zgromadzenia dopuścić państwa nie należące do Ligi Narodów, a więc Stany Zjednoczone, Sowiety, Turcję, Brazylię itp.

Katastrofa gazowa w stolicy



W Warszawie wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek wybuchu gazu świetlnego w piwnicy domu nr. 8 przy ulicy Nowy Świat. Trzy osoby zostały ciężko ranne. Jest to w krótkim czasie już trzecia katastrofa gazowa w stolicy. spowodowana niedbalstwem gazowni, która ma na samopniu już kilka zabitych i kilkanaście rannych.

Wniosek nieufności dla Marszałka Sejmu

W związku z onegdajszymi awanturami na posiedzeniu Sejmu, dziś wszystkie polskie kluby opozycyjne zgłosiły do łaski marszałkowskiej

wniosek o votum nieufności dla marszałka Sejmu p. Świątalskiego. We wniosku tym wnioskodawcy zarzucają p. marszałkowi Świątalskiemu stronniczość w prowadzeniu obrad, stwierdzają, że marszałek w dniu 22 b. m. na posiedzeniu Sejmu podczas przemówienia pośle Trampczyńskiego nie interweniował na hałas i okrzyki ze strony niektórych członków klubu BB., a wobec osób z innych klubów, domagających się spokoju obrad, zastosował natychmiast kare, przewidzianą w regulaminie za ciężkie przewinięcie przeciw porządkowi Sejmu.

Stały wzrost bezrobocia

Według danych statystycznych, ogólna liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wyniosła w dniu 20 lutego b. r. 339.854 osób, co stanowi w stosunku do poprzedniego tygodnia spowrodawczego wzrost o 3748 osób.

Zastanówmy się trochę... Osiem trupów

Coraz częściej się zdarza, że różne instytucje użyteczności publicznej całą swoją działalność ograniczają do ścigania swowitego haraczku z abonentów i sportowców.

„Płacić — i milczeć” — oto hasło, które odzwierciedla stosunek tych instytucji do bezbronnej publiczności.

Klasycznym przykładem są różne elektrownie, które swą politykę zdradziła doprowadzając do tego, że wreszcie kilka miast się zbuntowało i z prezydentami i radami miejskimi na czele strajkuje.

Do tej samej kategorii należy także gazownia warszawska. Tu jednak sprawa przedstawia się o tyle gorzej, że igra się nie tylko z interesami sportowców, ale także — z jego życiem.

W przelagły ostatnich kilku tygodni zdarzyły się w trzech różnych punktach miasta, trzy wybuchy gazu. Rezultat: osiem trupów.

Przyczyna tych wybuchów jest wielce tajemnicza. Wszystkie oficjalne wyjaśnienia gazowni ograniczają się każdorazowo do stwierdzenia, że akurat i tylko w miejscu wybuchu, było jakiegoś uszkodzenie. W kilka dni później wybuch się powtarza w innym miejscu i znowu — to samo.

Czy opinia publiczna ma prawo domagać się odpowiedzi na pytanie, jakie środki przedsięwzięto celem uniknięcia dalszych katastrof i czemu są spowodowane dotychczasowe?

Czy też może prócz haraczku z pieniędzy, ma płacić także haracz z ofiar ludzkich?

Zapytujemy!...

Sport

W roku bieżącym obchodził naczelny skaut świata gen. Robert Baden-Powell 75-tą rocznicę urodzin. Stworzył on, jak wiadomo, nowy system wychowawczy, opierający się na ukochaniu i zrozumieniu młodzieży. Nic dziwnego, że system ten ujęty w karby organizacji, gdzie młodemu kierującemu w krótkim czasie ogarnął cały świat i dziś liczba skautów przekracza 2 miliony.

W zawodach o mistrzostwo Warszawy w hokeju na lodzie w klasie A zwyciężył tylko 3 drużyny: Legia, Polonia i Marymont. Zawody zostały już ukończone. Mistrzem Warszawy została Legia przed Polonia i Marymontem.

W zawodach o mistrzostwo klasy B zwyciężyły cztery drużyny: SSK, Warszawianka, Zess i Makabi. Chwytliwym pierwszym miejscem znajduje się...

Wróżby na dziś

Wczesne godziny ranne zaczęły się bardzo źle, przynosząc różne podrażnienia, nieporozumienia ze znajomymi i przyjaciółmi. Późniejsze godziny przyniosły trudności związane z finansami i podrozami. Dopiero od godz. 11-ej zaczęło się zaznaczać zmiana na lepsze. A godz. 18-a przyniesie wesoły nastrój i sympatyczne towarzyswo. Odcziny bardzo późno mogą nam przynieść żny rozczarowania.

Wielka awantura w Sejmie

Opozycja wyszła z sali

Poniedziałkowe posiedzenie plenarne Sejmu nie mogło się obejść bez awantur.

Na szczęście wybuchł on już po uchwaleniu kilku ważnych ustaw, na które całe społeczeństwo czeka jak na zbawienie.

Tak więc przeszła wniesiona przez rząd ustawa o najniższych cenach licytacyjnych.

Kryzys musi się skończyć..

Zebranie akcjonariuszów Banku Polskiego

Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie akcjonariuszów Banku Polskiego.

Przez Banku dr. Wł. Wróblewski scharakteryzował sytuację gospodarczo-finansową w roku ubiegłym na całym świecie. „Cały wysiłek dążył do tego, aby państwu i społeczeństwu oszczędzić zbyt dokładowego odbicia się wstrząsów zewnętrznych.

Każde przesilenie się kończy i z każdego przedził czy później prowadzi droga do podjęcia napowrót zahamowanego rozwoju. Jest też obowiązkiem każdego walczyć

przeciw pesymizmowi, który podobnie jak kryzys ma działać zasęg i skałe światową i który najskuteczniej opóźnia zakończenie kryzysu.

Walka o obronę naszej waluty będzie trwać dalej i będzie wygrana. Od społeczeństwa domagamy się tylko, aby dalej dawali dowody takiego opanowania nerwów i takiego rozsądku, jakie cechowały za chowanie się społeczeństwa przez cały rok ubiegły.

Wniosek o zmianę statutu w kierunku podwyższenia bezprocentowego kredytu dla rządu o 50 milj. zł. do wysokości 100 milj. zł. przyjęto jednogłośnie.

Czterech kandydatów na Prezydenta Rzeszy

BERLIN, 23. 2. Dziś ma być uchwalona w Sejmie Rzeszy ustawa w sprawie daty wyboru prezydenta Rzeszy. Z okazji tej odbędzie się ogólna debata. Wielka sensacja polityczna jest wysunięcie kandydatury Hitlera.

Wobec tego o fotel prezydenta Rzeszy walczyć będą czterech kandydatów: Hindenburg, Hitler, Diisterberg i komunista Thälmann.

Przodownik strzelił do przodownika a potem popełnił samobójstwo

Instruktor Powiatowej Policji Państwowej w Krośnie, przodownik Felician Bojko dokonał zamachu morderczego na życie pracującego w Powiatowej Komendzie Policji Państw., w referacie gospodarczym, przodownika J. Florke, którego wystrza-

łem z rewolweru zranił ciężko w lewą rękę, powodując złamanie kości, poczem wystrzałem w skroń pozbawił się życia. Powodem zamachu i samobójstwa były niesnaski na tle osobistym.

Procesy Komunistów w Łodzi i Kaliszu

KALISZ, 23. 2. Wczoraj skończył się proces przeciwko 33 członkom partii komunistycznej. Wyrok skazał pięciu oskarżonych na pięć lat więzienia, 19-tu na drobniejsze kary, 9-ciu oskarżonych sąd umiewinnił.

ŁÓDŹ, 23. 2. W procesie komunistycznym pięciu wyrotowców, jednego z nich skazano na rok twierdzy, pozostali skazani zostali na 6 miesięcy twierdzy.

W okręgu łódzkim robotnicy wygrali zatargi

PABJANICE, 23. 2. W szeregu mniejszych fabryk wybuchły zatargi na tle zarobkowym. Zatargi te skończyły się pomyślnie dla robotników. W fabryce Limanowskiego uwolnili podryw-

kę od jednego do dwóch groszy od metra wyprodukowanego materiału. Również w fabryce Lidsberskiego przyznano robotnikom podwyżkę jednego grosza.

Rodzice będą mogli jechać do swych dzieci w Ameryce

Dowiedujemy się, że w najbliższej przyszłości parlament Stanów Zjednoczonych Am. Półn. rozważyć będzie projekt udzielenia poza kwota imigracyjna wiz rodzicom

(w wieku powyżej lat 60-ciu), udającym się do swych dzieci — obywateli Stanów Zjednoczonych. Projekt ten prawdopodobnie zostanie uchwalony.

Obecnie minimum cen licytacyjnych wynosić będzie połowę wartości dla ruchomości i dwięćdziesiąt dla nieruchomości.

Ustalono również ustawę o ulgach egzekucyjnych w egzekucjach przeciwko gospodarstwu rolnym.

Burza wybuchła gdy rozpoczęła się seria wniosków demonstracyjnych klubów opozycji o politycznym znaczeniu. Zaczęło się od wniosku socjalistycznego w sprawie konfiskat sprawozdań procesu brzeskiego.

Niezwykłe gwałtowną mową wygłosił poseł Trampczyński, wygłaszając z daleka idącym oskarżeniem sądowictwa polskiego.

W czasie tego przemówienia doszło do niezwykle hałaśliwej awantury z biciem w publicy, z uderzeniem ławkami o podłogę i t. d.

Długa lista posłów marszałek Switalski musiał przygotować do porządku z zapisaniem do protokołu.

Awantura skończyła się opuszczeniem sali przez opozycję, przyczem na czele pochodu kroczyli postowie z lewicy śpiewając. Gdy demonstranci opuścili osłedzenie obrady toczyły się dalej z udziałem jedynie posłów z BB.

Min. Zaleski wybiera się do Jugostawii

Jak slychać w maju b. roku min. Zaleski wybiera się z wizytą do Jugostawii.

Podróż ta ma na celu zadokumentowanie najściślejszych stosunków między dwoma państwami.

O prawa żon nieślubnych

Klasowe zwizki zawodowe w Łodzi maja wystąpić do min. pracy i min. sprawiedliwości z memorandumem, domagającym się nadania żonom nieślubnym praw do wszelkich ubezpieczeń społecznych.

Pogoda w całej Polsce

Wielkie, Polesie, Wołyń: rankiem pogodnie, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane. Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Slabe wiatry w kierunku północnym.

Pomorze, Polska środkowa, wyżyna Małopolska, Śląsk: rankiem mglisto, dniem chmurno. Nocą lekki mróz. W ciągu dnia temperatura w pobliżu 0. Slabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Podole, Małopolska wschodnia, Podlasie i Łaty: przeważnie pochmurno, nielkami opady śnieżne. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Slabe wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Gleida

Dolar 888.
Rubel złoty — 492.
Bank Polski — 95.00.
4 proc. poz. inwest. — 89.40.

Dla b. obrońców Ojczyzny praca znaleźć się musi!..

Redakcja nasza otrzymuje codziennie dziesiątki listów, w których autorzy proszą

dodać otuchy, chcielibyśmy porozmawiać z nimi serdecznie.

Wiemy jednak dosyć dobrze, że słowo nie nakarmi głodnych, słowo nie odzieje obdartych i słowo nie ogrzeje im zimnych izb. A zresztą słów twych

jak i świat cały przeżywa ciężkie przesilenie gospodarcze. Wiemy o fatalnych

o jakkolwiek prace. W przynajmniej większości bezrobotni autorzy tych listów są byłymi żołnierzami armii polskiej, są b. obrońcami kraju w krwawych latach 1918, 19 i 20-tych.

Niemal co drugi list zaczyna się od słów: ja legionista, członek P. O. W., były żołnierz, b. podoficer.

skutkach tego kryzysu i zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że zatrudnienie mas bezrobotnych przerasta siły, dobrą wolę i chęci zarówno czynników rządzących, jak i sfer kierowniczych handlu, przemysłu i t. d.

To nietylko dbałość o życie, o byt tych ludzi, którzy są wiernymi i ofiarnymi synami kraju, ale to spłata długu, krwawego i świętego długu, jaki my wszyscy zaciągnęliśmy w imieniu swoim i przyszłych pokoleń, wzięciem tych, którzy nam wolną Ojczyznę

Cóż możemy pomóc? Co możemy poradzić, co mamy odpowiedzieć tym wszystkim ludziom, którzy żądają nie łitości, łaski lub jałmużny, ale

tylko słów niestety, nie szczędzi się tym nieszczęśliwym.

Wiemy o tem wszystkim. Ale przy całej świadomości, przy całym zrozumieniu tego tragicznego i bolesnego stanu rzeczy, żądamy pracy dla tych byłych żołnierzy i obrońców Rzeczypospolitej. Pracy niema — ale dla nich ta praca

wywalczyl. I o tam nikt z tych, którzy dziś w tel Ojczyźnie żyją — zapomnieć nie może.

Gdy czytamy te listy, stają jak żywi przed nami wszyscy: i ci, którzy swa młodość i najpiękniejsze lata życia strawili w służbie łdel, ci, którzy pierwsi pospieszyli do szeregów wojska i kraju; ci, którzy zastawili swymi ciałami granice przez hordami wroga

Wiecej dziś zwracamy się nie do nich. Dzisiejszy nasz artykuł, jest apelem do wszystkich czytelników, które mogą mieć i mają jakkolwiek wpływ na zatrudnienie bezrobotnych.

Wiemy o tem, że kraj nasz, tak

złoty na miesiąc. Czy może wyżyć z tego? Inwalidzi chętnieby się zgodzili na to, by koncesje nadawane były im jako wynagrodzenie za ich kalekotwo.

TRYBUNA CZYTELNIKOW

Inwalidztwo -- to nie rozkosze choć się ma tę czy ową koncesję

Czytałem w gazecie Pana Redaktora z dnia 18.2 o naradach na komisji skarbowo-budżetowej Senatu, jak na zapytanie p. senatora Ewerta czy przyznane koncesji ma wpływ na rente inwalidzka, p. vice-minister skarbu odpowiedział: „Dajmy do tego, aby nie było podwójnego wynagrodzenia”.

Czyż koncesja jest wynagrodzeniem za strate zdrowia? Wszak inwalida płaci za koncesję. Inwalida, który posiada 85 proc. niezdolności do pracy, a któremu komisja lekarska przyznała tylko 50 proc. w związku ze służbą wojskową — dostaje sześćdziesiąt par-

lecz w taki sposób, jak było nadawane przed wojną, kiedy inwalida dostawał koncesje lub jakikolwiek handel, lecz był zupełnie wolny od wszelkich opłat nastawionych na podatki, ale nie tak jak jest obecnie, kiedy jest kaleka i musi mieć stałą pomoc i płacić wszelkie opłaty jak i każdy zdrowy obywatel.

Elektrownia w Brześciu n. B. uprawia zdzierstwo

Przed kilku dniami czytałem w piśmie Pana Redaktora, że mieszkańcy kilku miast polskich zbojkowali światło elektryczne, bo opłata wynosiła 95 gr. za kw. To są matryzy i szczęśliwi ludzie, bo żyją w solidarności. U nas w Brześciu n. B. jest inaczej. Elektrownia miejska liczy za prąd elektryczny 110

gr. a oprócz tego dolicza się za dzierżawę licznika 150 gr. miesięcznie. Jak długo istnieje w danym domu światło, tak długo ma się opłacać dzierżawę licznika po 150 gr. miesięcznie. To znaczy wieczniel W razie niezapłacenia w terminie za światło, na drugi dzień odcina monter prąd elektryczny. Na przyłączenie tegoż trzeba wnieść nowe podanie i opłacić 8 złotych kary. Tylko urzędnicy magistratu cieszą się specjalnym przywilejem — bowiem płaca tylko 25 proc. za prąd elektryczny.

lecz żeby byli zupełnie wolni od opłat i żeby im sekwestrowano nie łazili no karku i ostatniego towaru nie zabierali, jak był wyndek w pewnej wsi pod Łomżą.

Bezrobotni z Pińska mają prośbę..

Jesteśmy bezrobotnymi. Chcemy pracować gdzie się da, ażeby wyżyć rodzinie i przetrwać ten krytyczny czas. Fabryka dykty T-wa B-ci I. i A. Lourie w Pińsku, gdzie pracują zarówno chrześcijanie i Żydzi na 3 zmiany, w piątki i soboty w powodu święta u Żydów, przyjmują dodatkowo robotników chrześcijan. Przyjmowanie to odbywa się w ten sposób, że p. Giejblerman Abram, majster, który dysponuje

robotnikami nabiera w większości robotników chłopów z okolicznych wsi, którzy mają własne gospodarstwa i zapewniony byt. Natomiast my, jako bezrobotni miejscowi w kilkudziesięciu napróżno oczekujemy u bramy.

Nie wiem dlaczego ani społeczeństwo miasta Brześća, ani władze nadzorcze dotychczas nie zareagowały na takie zdzierstwo. Przecież światło jest pierwszą potrzebą ludności, a wyzyskiwanie w czasie takiego kryzysu jest dowodem jak Rada miejska odczuwa potrzeby ludności i jak się na opiekuje. Czy niema ma to rad? Obserwator.

Bezrobotni z Pińska.

Obszernie.

FALE RADJA

WARSZAWA. Dźwięk fali 1411,8 m. G. 11:58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. G. 12:10: Płyty. G. 14:45: Płyty. G. 15:25: Ścieżki postowe. G. 15:50: Płyty. G. 16:20: „Rola teatru w nauce dla dorosłych”. G. 16:40: Płyty. G. 16:55: Lekcja języka angielskiego. G. 17:10: Mandżuria i bój w wojsku chińskim”. G. 17:35: Koncert popołudniowy. G. 19:15: Komunikat rolnicy przysposobienia rolniczego. G. 19:35: Płyty. G. 20:00: Feljton muzyczny. G. 20:15: Muzyka lekka. G. 21:00: Eust. Czekalski — nowela „Siła pomocnicza”. G. 23:00: Muzyka taneczna.

Upaństwowić rejentury i pisarstwa hipoteczne

W chwili, gdy skarb biedzi się nad związaniem końca z końcem budżetu państwowego, uciekając się nawet do nakładania nowych podatków i dodatków do starych podatków oraz do redukcji zaopatrzeń inwalidzkich i emerytalnych, zapomina o tak ważnym źródle dochodów — jakim byłoby upaństwowienie rejentów i sekretariatów hipotecznych.

Na przewodzie sądowym nie-

dawnego procesu relienta Kosińskiego ustalono, że zarabiał on około 100.000 zł. miesięcznie, czyli zgóra jeden milion rocznie.

Znam wypadki, że pomocnicy pomocników rejentowskich zarabiała po kilka tysięcy miesięcznie, czyli daleko więcej, niż przez Rarv ministrów. Sadze, że upaństwowienie tych instytucji zanobierłoby dalszemu niedoborowi budżetowemu. Obywatel.

Odpowiedzi Czytelnikom

Antoni Zelaniewicz (Luck). Trzeba zacaekać, aż ten projekt ustawy wplynie do pełnego Sejmu — wówczas musi nie będzie ostatecznie brzmienie przepisów. Mechanik. Najbardziej wyczerpujących informacji udzielił Polskie Nowarystwo Emigracyjne (Warszawa, Al. Jerozolimska 33).

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG Józefa Gawędy

Kaprys łódzkiej milionerki

zamienił się w miłość dla ubogiego młodzieńca i doprowadził do samobójstwa?!

W roku 1930, w pierwszy czerwcowy dzień, jadąc sobie spacerem szosą Włanowską w stronę Belwederu na rowerze, zauważyłem śliczny samochód sportowy, mijający mnie już czwarty raz, a w nim piękną blondynkę, trzymającą w ręku kierownicę i bacznie mnie obserwującą.

gancji starałem się być obojętny i chłodny, gdyż dowiedziałem się za raz, kim ona jest, a mianowicie córką (jedynaczką) znanego fabrykanta łódzkiego i właściciela 3-ech kolosalnych kamienic w Warszawie i wielu innych nieruchomości.

Na drugi dzień wyjechałem do Lwowa, do kuzynów, by tam szukać zapomnienia i gość zranione serce. Na trzeci dzień szykuję się do wyjazdu, wtem wchodzi posłaniec i wręcza mi paczkę. Zaniepokojony odwijam — i wyjmuję list i złotą papierosnicę z moim monogramem. Rozdzieram list, który podaje w streszczeniu.

Była to właśnie matka Haneczki, dziękując mi w ten sposób za łaskawą pamięć i w tej chwili ze łzami w oczach podszedł i wyciągnął rękę ojciec H., na co ja odpowiedziałem, że Judaszom ręki nie podaję i odszedłem. Czy dobrze zrobiłem? Drogi Redaktorze! Odpowiedz mi na to pytanie: „Czy jest w Polsce jeszcze jedna taka Haneczka, czy Janeczka, która by miała tak pięknie kochać?”

dzieci i miłość swoją przelać na te małe istotki? Bo mógłbym je przycisnąć do piersi, kochać i żądać kochania, miałbym prawo. Czy może raczej wyrwać z piersi swej to serce, tak rozpalone miłością?

cy wywiad najwzruszającej mowy: „Przecież można coś sprzedać!” W takich wypadkach komisja „samarytańska” odrzuca prośbę petenta.

Dość żartów!
Czas przestać się bawić z ludzką nędzą, — albo jest pomoc, albo jej nie ma, boć przecież jak dobre tak i złe ma swoją granicę. Wierzę, że Sz. Pan Prezes Zdzeszyński raczy nam rozjaśnić te „samarytańskie” tajemnice Komitetu w Rembertowie.

S. J. z Rembertowa.
— Zamieszczając bez komentarzy list powyższy, oczekujemy wyjaśnienia rembertowskiego Komitetu.



Wycigi małych sześcogłównych w Miami (Floryda).

Pokochałem ją jak to słońce, wschodzące na horyzoncie, zniósłem wszystkie troski i zmartwienia, których mi życie nie szczydziło. Ona była całą moją nadzieją. Lecz nie długo trwało moje szczęście.

Chwyliłem za rewolwer i wbiegłem na schody, by pomścić śmierć Haneczki i samemu pójść jej śladem. Lecz zastałem tylko służącą, która pisałem i prosię Pana, by się Pan zastosował do tego.

Moja ukochana Haneczka słysząc te słowa, zemdlła. Chciałem płakać, lecz łez — i brakło. Czulem, że oszaleję, ale nie... Stałem się ochy, obojętny na łzy, czy na radość... Wyszedłem.



Danuta Are szewska odtworza główną rolę w nowym filmie polskim „Dzkie Pola”. Obraz ten (scenariusz znakomitego teoretyka kinematografii i zastępnego pioniera filmu polskiego Leona Bruha, reżyseria Leitesa) budzi wielkie zainteresowanie i jest oczekiwany z niecierpliwością. Zainteresowanie jest usprawiedliwione faktem, że „Dzkie Pola” zostały już zakupione przez zagranicę.



Pałace opium w palarni w chińskiej dzielnicy San Francisco.



Dwa samoloty typu „Condor” z amerykańskiej floty wojennej w locie nad wielką pustynią Winslow w stanie Arizona, gdzie w głębokich wawozach wyschłych rzek kryją się resztki Indian.



Wielkie manewry floty wojennej U.S.A. Kolo wysp Hawaj: Pałacernik „Virginia”, „Maryland”, „Colorado”, „Tennessee”, „Arizona” i „California” w szyku bojowym.

JAK ZDOBYĆ SERCE I PIENIĄDZE

JEDYNY ŚLAD.

Grupa policjantów z psem zatrzymała się w przedpokoju, jeden zaś z wywiadowców minął hall i porozumiewał się z obcym komisarzem, zapukał do drzwi gabinetu.

Kubiak domyślał się, a raczej wiedział nawet z całą pewnością, że rezultat pościgu za zbrodniarzem był ujemny.

Gdyby było inaczej, wróciłoby nie sami, lecz prowadząc schwytanego zbrodniarcę.

Słuchał teraz, chodząc nerwowo po pokoju raportu wywiadowcy. Pies początkowo biegł zupełnie pewnie, nie odrywając nosa od ziemi. Przebiegłszy kilkaset kroków, na skrzyżowaniu dwóch ulic zatrzymał się w niepewności, lecz już po paru momentach zorientował się w dalszym kierunku i prowadził naprzód.

Mineli w ten sposób parę ulic, aż znaleźli się poza obrebem domów mieszkalnych, na polnej drodze.

I tu właśnie wyrosła niespodziewana przeszkoda.

Pies zatrzymał się gwałtownie, kichnął parę razy i zaczął wściekle ufać.

Początkowo nie rozumieli, co było przyczyną takiego zachowania się „Rexa”, gdy jednak pies kichnął w dalszym ciągu i drząc wściekłości szcekał coraz zawzięciej, zaczęli uważnie przyglądać się miejscu, na którym czworonożny wywiadowca stał.

Zagadka rozwiązała się szybko. Oto na zmarzniętej zgrudzie ziemi na przestrzeni kilkudziesięciu kroków rozsypany był drobny tłuczony pieprz, pomieszany z machorką.

Teraz już łatwo się było domyśleć, że zbrodniarz należał do gatunku ostrożnych i przewidujących i jakby przeczynał, że może być ścigany przez „Rexa”, postarał się unieszkodliwić jego nieomylny węch.

Próbował wprawdzie pójść dalej, aż do miejsca w którym polna droga zlewała się z idącą w obie strony szosą i tu usiłował nachęcić psa do dalszych poszukiwań, ale, jak się tego zresztą spodziewali, pies nie potrafił już odnaleźć tu żadnego śladu.

Miał wdech popuszy na jakiś czas, kichnął bezustanku i drżał ze zdenerwowania, nie mogąc odzyskać spokoju.

Kubiak wysłuchał tego raportu w milczeniu.

Ha, ten... rzekł zwrócić... jak się ma... to nie ma... to nie poradzi... a my już mamy zdecydowanego pecha w tym domu...

W tej chwili zapukał znów do drzwi i do gabinetu wszedł znany Kubiakowi urzędnik z biura daktyloskopijnego.

Panie naczelnika, zdjęcia fotograficzne i daktyloskopijne już zrobione — zameldował — z kieszeni wszystko powymywane, nóż schowany, czy pan rozkaże uprzątnąć już trupa?

Oczywiście — odparł komisarz w roztargnieniu, myśląc o czym innym. Oczywiście, zwłoki trzeba przenieść narazie do domu, do czasu zawiadomienia prokuratora...

Urzędnik wyszedł a za nim wysunął się wywiadowca.

Kubiak spojrzął na zegarek. Było dwadzieścia minut po siódmej.

Podszedł do drzwi, otworzył je i ruchem ręki przywołał komisarza.

No cóż, — zapytał — gdy ten zamknął za sobą drzwi. — Jak się oni tam wszyscy zachowują?

Naogół normalnie, panie naczelniku. — Pani Rozensztokowa jest zdenerwowana wprawdzie i ciągle powtarza, że jakiś fatum zawisło nad jej domem, ale jest to całkiem naturalne, sądzą... Cóż, ona jej jest zupełnie spokojna.

A Sztark? — przerwał Kubiak.

Ten jest najspokojniejszy ze wszystkich. Czy pan ma jakies podejrzenia co do niego?

Właściwie podejrzeń nie mam — odpowiedział Kubiak w zamysłach — ale jakies niejasne przeczuca. Ten człowiek nie podobna mi się od pierwszego spotkania z nim. Robi wrażenie zdecydowanego na wszystko... No i ten jego sposób życia nie świadczy o zbyt wysokim poziomie moralności... No tak, ale to jeszcze wszystko za mało, bo związek to sprawa niema. Przez chwilę podejrzewałem, że to jego dziecko, ale ma alibi nieulegające wątpliwości... Całą noc nie wychodził z domu.

A ta kochanka zabitego? — wtrącił komisarz.

Myślałem i o niej, ale nie, to nie ona... Jest szczerze zrozpaczona, zresztą nie miała żadnego interesu w śmierci narzeczonego.

Myśle, panie naczelniku, że zdjęcia daktyloskopijne pomogą nam... — zaczął komisarz.

A ja sądzę, że w tym wypadku, jak w wielu innych, daktyloskopia nie nam nie pomoże, przynajmniej narazie, bo zbrodni dokonał jakiś człowiek nieznanany, w każdym razie fakt z tych osób, z którymi mamy tu do czynienia... Może jakiś zawodowy bandyta, który wiedział, że Muszalski ma pieniądze?... — mówił w zamysłach.

Acha, trzeba przeprowadzić rewizję w pokoju zabitego — dodał pośpiesznie — może pan się tem zaraz zaimnie... Ja prześlucham jeszcze obie panie i będę musiał spieszyć do Warszawy.

Przywołał kolejno do gabinetu najpierw pannę Różę, później jej córkę.

Pani Rozensztokowa nie umiała powiedzieć literalnie nic. Nie miała zwyczaju interesować się życiem swej służby, nic ją to nie obchodziło, nie domyślała się więc zupełnie, co mogło się stać przyczyną zbrodni.

Panna Lidia mówiła mniej więcej to samo.

Kubiak nie mógł się powstrzymać, by nie zadać jej pytania, czy nie wie, jakie były stosunki pomiędzy Sztarkiem a lokajem.

— Stosunki? — odpowiedziała pogardliwie, ściągając usta. — A jakże mogły być stosunki pomiędzy panem Sztarkiem a Janem? —

No, powiedzmy — mówił komisarz oględnie — czy nie słyszała pani o tem, że pan Sztark płacił służącemu pewne sumy za jakies specjalne usługi?

Wzruszyła ramionami.

Nic nie wiem o tem, ale jeżeli było coś takiego, to sądzę, że pan Sztark lepiej to panu wyjaśni...

Raz jeszcze wezwał do pokoju narzeczoną zamordowanego lokaja i zadając jej szereg pytań starał się ponownie wydobyć z niej bodaj cieni podejrzenia na kogoś, ktoby mógł być sprawcą śmierci jej narzeczonego.

Daremnie. Pokojówka nie umiała dać żadnych wyjaśnień.

Wszedł komisarz i zameldował, że w kuferku zabitego znaleziono przeszło dwa tysiące złotych. Poza tem nic szczególnego, na co należałoby zwrócić uwagę.

Kubiak uznał, że niema już nic do roboty w Konstancinie.

W drodze powrotnej do Warszawy starał się uporządkować w myślach cały rozporządzalny materiał śledczy, lecz bardzo szybko przyszedł do przekonania, że materiał ten był nader ubogi.

Przypuszczenie, że zbrodni dokonano z chęci zysku upadło. Świadczyło o tem to przedewszystkiem, że w kieszeniach zabitego znaleziono portfel z dwustu dziesięciu złotymi i srebrny zegarek. Zazdrość na podkładzie miłosnym też nie mogła być brana w rachubę... Jakakolwiek zemsta również nie miała żadnych podstaw logicznych.

A jednak jakieś przyczyna musiała istnieć, musiała z wyjątkowością — i od jej znalezienia zależy powodzenie śledztwa.

Był przekonany niemał, że zbrodni dokonał fachowy przestępca. Człowiek, który zanim zamordował, pomyślał już o zmyśleniu pościgu i przygotowaniu zapasu pieprzu i tytoniu, nie mógł być faktem w przestępczej robocie.

To nie ulegało wątpliwości.

A zatem należało szukać zbrodniarza pośród metów. Ale jak szukać, po czym poznać mordercę? — Na te pytania nie umiał sobie Kubiak odpowiedzieć.

Po przyjeździe do Urzędu śledczego skomunikował się z sędzią śledczym i prokuratorem, komunikując im o wszystkim, co wiedział, poczem wydawszy odpowiednie rozkazy, polecił do domu aby odpocząć.

Po obiedzie wrócił do biura i rozpoczął uszędowanie od raportu u naczelnika Przepiórkowskiego.

Rozmowa ich trwała przeszło godzinę.

Po głębokim namyśle teza moja — mówił Kubiak — co do tej zbrodni, wygląda tak: komus zależało na usunięciu niewygodnego człowieka i dokonał tego sam albo też przy pomocy osoby trzeciej... Skłonny jestem przypuszczać, że raczej to drugie. Domyślałem się nawet, że człowiekiem, któremu zależało na usunięciu Muszalskiego, był Sztark...

Co też pan mówił — zawołał Przepiórkowski.

Pozwól sobie przypomnieć panu oświadczenie Sztarka, że lokaj go szantażował... Ale Sztark nie zabił sam. Był za ostrożny na to...

No dobrze, powiedzmy, że tak było, ale pan nie dowiedzie Sztarkowi niczego...

Dzisiaj jeszcze nie, ale kto wie, czy nie uda mi się to w najbliższej przyszłości...

Wróciwszy do swego gabinetu zastał raport z biura daktyloskopijnego.

Przeczytał i usmiechnął się gorzko.

Raport brzmiał tak, jak się tego Kubiak spodziewał: „W kartotekach nie znaleziono identycznych odcisków z temi, jakie były na nożu. W szczególności zdjęcie nie zgadza się z odciskiem ręki Konstantego Sztarka, zrobionem dziś w Konstancinie”.

Już chciał odrzucić papier, ale spostrzegłszy na dole jakiś dopisek, czytał dalej.

„Nóż znajdował się w ręku człowieka, który ma podłużną bliznę długości 2 centymetrów na palcu wskazującym”.

Twarz komisarza rozjaśniła się uśmiechem.

O, to już coś mówi! — szepnął z zadowolonym.

(Dalszy ciąg jutro).

W berlińskim „cyрку” czują się bezdomni jak w raju

Pewien bezrobotny i bezdomny opisuje w niemieckim socjalistycznym piśmie „Vorwärts” noc spędzoną w berlińskim przytułku dla bezdomnych, który jest czemś w rodzaju warszawskiego „cyрку”.

Różnice jednak, jakie zachodzą między temi dwiema instytucjami, są ogromne, jak to może osądzić sam czytelnik.

Po przybyciu do przytułku w Berlinie bezdomny dostaje się do ogólnej poczekalni.

gdzie funkcjonariusze zakładu zadają mu szereg pytań. Prawdziwość odpowiedzi nie jest kontrolowana, więc oczywiście odpowiadają prawdę ci, którzy nie mają nic do ukrycia.

Często zdarza się, że dla kolejnika jest to jedyna sposobność wyzalenia się i poskarżenia na wszystkie trapiące go nieszczęścia.

W drugim pokoju za to nie pytają go już o nic, kaza tylko podpisać formularz, co dla bezdomnego oznacza zobowiązanie, że nie będzie korzystał z przytułku

dłużej, niż 14 dni.

po upływie zaś tego czasu, gdyby sobie nie znalazł innego mieszkania będzie aresztowany i odstawiony na noc do twardego domu pracy. Nie jest to dla więk szości mieszkańców zbyt straszną groźbą, bo przecie ludzie ci przeważnie niczego innego nie chcą jak pracy, której właśnie

nie mogą dostać.

Zarazem jednak zapobiega to rozgłoszeniu się niektórych elementów na stałe w przytułku, jak to się dzieje w warszawskim „cyрку”.

Po podpisaniu zobowiązania każdy otrzymuje bon na kolację i numerki i przechodzi do sąsiedniej ubikacji, gdzie nastę

puje kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

kontrola stanu czystości kandydatów. Kontrola ta właściwie jest zbyteczna, gdyż bez względu na jej wynik każdy otrzymuje swoja kolację i obuwie. Worek ten, opatrzone numerkiem, wędruje do dezynfekcji, właściciel zaś zawartej w

Tajemnica trupa Kobiety w męskim ubraniu

W lipcu ubiegłego roku odkryto w polu koło Vendin-le-Viel we Francji pytko zakopanego trupa kobiety w męskim ubraniu. Zmarła mogła leżeć w ziemi około 6 miesięcy.

Zaczęto dochodzić do identyczności tajemniczej zmarłej i w końcu stwierdzono, że w Pont-a-Vendin przebywała przez czas dłuższy kobieta, Polka, która pracowała w fabryce w przebraniu męskim. Ba, nietylko pracowała, ale paliła fajkę, piła wódkę i jeździła na motocyklu lepiej od niejednego mężczyzny.

Pracownik ów legitymował się papierami na nazwisko Jana Chmielińskiego.

Gdy jednak zbyt głośno zaczęto szeptać o tem, że Chmieliński jest kobietą, tajemniczy robotnik spakował manatki i wyjechał z Pont-a-Vendin. Od tego czasu nie słyszano już o nim.

Obecnie, po znalezieniu owego trupa, policja usiłuje odgadnąć, czy przypadkiem nie jest to trup rzekomego Chmielińskiego. Zwrócono się nawet z zapytaniem do władz

poliński i otrzymano wiadomość uspokajającą: „Jan Chmieliński” jest Zofią z domu Chmielińska, zamężną Synowiecką. Żyje szczęśliwie w Sobocie w Wielkopolsce i ma dwoje dzieci. Brat jej Jan pracuje w Ameryce.

Kto zaś jest tajemniczą zmarłą w Vendin-le-Viel — niewiadomo. Być może, że zagadka ta nie zostanie nigdy rozwiązana.

Wieści ze świata

Pietnastoletni wyrostek chce zabić kobietę młotkiem. Pani Gairaud, dozorczyni pięknej kamienicy, przy placu De la Nation w Paryżu, wszedłszy onegdaj rano do mieszkania właścicielki domu, 58-letniej pani Georges, zaniepokoiła się panującą tam ciszą. Zairazowany do szczytnego punktu, spostrzegła leżącą bez przytomności panią Georges z wielką raną na czole. Udzielono pomocy rannej, która zeszła, że została uderzona młotkiem przez syna dozorczyni, 15-letniego ucznia

rzeźnickiego, Marcela. Aresztowany chłopiec oświadczył, że chciał się zemścić na pani George za to, że „patrzyła na niego krzywo” i niechętnie widziała go w swem mieszkaniu.

Kłeska głodu w Macedonii. Ludność w tej okolicy, dotknięta prawiwiera kłeska głodu. Rząd grecki uchwalił zakupić wielkie zapasy zboża i rozdawać je darmo między wieśniaków i to nietylko na zasiewy, ale i na wyżywienie, aż do nowych zbiorów.

Dynamit jako narzędzie zemsty. W kamieniołomach miejskich w mieście Augsburg istnieje od dawna nieporozumienie między pracownikami a zarządem. Przed kilku dniami spadający blok kamienia poranił kilku robotników, co, jak mówiono, stało się w wyniku nieaktywności Hortiga. Wskutek tego Hortiga miał być zwolniony z pracy. Gdy onegdaj do kamieniołomu przyszedł radny miejski Werner, w towarzystwie kilku robotników, Hortiga wrzucił do otwartego paleniska w piecu 10 kilogramów dynamitu. Nastąpiła straszna eksplozja, której ofiarą padł sam Hortiga i trzech innych robotników, zabitych na miejscu. Werner odmówił ciężkie obrażenia i zmarł nazajutrz.

Żyły zabiły bakterie. „New York Herald” donosi o przypadku, który przyczynił się do stwierdzenia siłki własności dzwinykcyjnej. W jednym ze szpitali nowojorskich hodowano dla celów doświadczalnych i bakteriologicznych przeszło 50 miliardów bakterii różnych groźnych chorób. Pewnego dnia przyszła do laboratorium pracująca tam asystentka lekarka, po sprzeczeniu z zarządczynią z zapłakanymi oczyma. Po pewnym czasie stwierdzono, że wiele cennych hodowli bakterii zamarło. Okazało się, że spowodowane to zostało przez niezgodę z zarządczynią. Dzień wcześniej, przy których znaleziono rewolwery albo inną broń, zostało aresztowanych i odstawionych do Tyrnowa i Presburga.

Straszna zemsta zazdrosnego męża Dynamitem zapłacił za zdradę

Mieszkańcy szwedzkiego miasta Goeteborga obudzili się onegdaj rano na naskutek potężnego huk. Z okien domów całej północnej dzielnicy

posypały się szyby, jednocześnie ponad jedną z ulic wystrzeliło sześć słup ognia.

Jak się okazało, wyleciał w powietrze dwupiętrowy dom, zamieszkały przez ludność robotniczą. Na miejsce katastrofy przybyła policja, karetki sanitarne, oraz oddziały wojska. Zaczęto usuwać gruzy domu i przystąpiono do akcji ratunkowej. Do godziny 8-ej rano udało się wydobyć

dwa trupy i 7 ciężko rannych.

Jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, wybuch spowodowany był przez jakiegoś zbrojczycę, który na chwilę przed katastrofą zajął przed domem na rowerze i wniósł do sieni jakiś ciężki pakunek.

Następnie wyszedł już z próżnymi rękoma i natychmiast odjechał.

Byli jednak tacy, co zdobili zauważyć i zapamiętać sobie numer jego roweru. Dzięki temu już w kilka godzin potem aresztowano sprawcę wybuchu. Jest to 35-letni robotnik budowlany Goesta Fern-

quist, który przed miesiącem rozszedł się z żoną.

Fernquist zeznał, że do strasznej zbrodni popełnił go zazdrość. Do wiedziawszy się, że żona jego ma przyjaźń w mieszkaniu obcego mężczyzny, postanowił

wysadzić w powietrze dom wraz ze wszystkimi jego mieszkańcami. Podczas przeprowadzania Fernquista z komisariatu do siedziby śledczego, tłum usiłował dokonać na nim samosądu.

Wysadzony w powietrze dom za mieszkawał pięć rodzin, złożonych z 18 osób. Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić liczby zabitych i rannych.

Zabawa na balu maskowym Pięciu zabitych i 14 rannych

W miejscowości węgierskiej Udvarnok koło Preszburga odbywała się luźna zabawa maskowa, która wzięła jednak tragiczny obrót. W zabawie wzięli udział liczni parobczasy, którzy cieszyli się wielkim powodzeniem u miejscowych dziewcząt.

Obrażona w swej młodości własnej młodzieży miejscowa postanowiła przeto zbyt przedsiębiorczych gości wyrzucić z sali tańca.

Zaraz po północy wywiązała się między miejscowymi chłopcami a przybyszami z okolicy prawdziwa walka na śmierć i życie, podczas której posługiwano się kastetami, drągami żelaznymi, nożami i rewolwerami.

Kobiety i dziewczęta rzucały się do ucieczki, ale nie mogły się wydostać z sali, gdyż przy drzwiach panował tłok nie do przebycia. Rozgrwały się prawdziwie dantejskie sceny. Kilka dziewcząt upadło i te zostały zatratowane na śmierć przez bijących się mężczyzn.

Do najbliższego szpitala w Tyrnowie zwieziono kilkunastu rannych. Zandarmeria stwierdziła, że oddano około 50 strzałów rewolwerowych. Pięć osób odniosło śmiertelne obrażenia.

Dzień wcześniej, przy których znaleziono rewolwery albo inną broń, zostało aresztowanych i odstawionych do Tyrnowa i Presburga.

Pogotowie Pierwszej Pomocy Lekarskiej

W ostatnim czasie powstała myśl uruchomienia przy Szpitalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Białymstoku Pogotowia Pierwszej Pomocy Lekarskiej, czynnego w ciągu całej doby.

W tym celu Polski Czerwony Krzyż prowadzi pertraktacje z Magistratem i Kasą Chorych w Białymstoku.

Doszli do porozumienia

W wyniku konferencji, odbytej wczoraj u prezydenta miasta przy udziale Starosty Grodzkiego p. Jana Mieszkowski, delegatów B.O.S.O. kom. I. Markusa i wicekom. W. Burbryka oraz komendanta Miejskiej Straży p. Swiderskiego i przedstawicieli Samorządu w sprawie działania straży ogniwych podczas pożarów uchwalono, że komendant Miejskiej Straży p. Swiderski zostaje zaliczony do szeregów B. O. S. O. jako zastępca komendanta straży obrony pożarnej i obejmując w czasie pożarów kierownictwo akcji ratunkowej.

W wyniku konferencji, odbytej wczoraj u prezydenta miasta przy udziale Starosty Grodzkiego p. Jana Mieszkowski, delegatów B.O.S.O. kom. I. Markusa i wicekom. W. Burbryka oraz komendanta Miejskiej Straży p. Swiderskiego i przedstawicieli Samorządu w sprawie działania straży ogniwych podczas pożarów uchwalono, że komendant Miejskiej Straży p. Swiderski zostaje zaliczony do szeregów B. O. S. O. jako zastępca komendanta straży obrony pożarnej i obejmując w czasie pożarów kierownictwo akcji ratunkowej.

Wielkie szanse zdobycia dziesiątek tysięcy dolarów

W dniu 1-go marca odbędzie się ciągnięcie dolarówki. Pierwsza premia wynosi 40.000 dolarów, druga 8000 dol., 3 po 3000 dol., 5 po 1000 dol., 10 po 500 dol. i 80 po 100 dol.

Z życia pocztowców

W dniu 21 b. m. w lokalu świetlicy Poczтового P. W. odbyło się walne doroczne zebranie członków kasy spółdzielczej pożyczkowo-oszczędnościowej „Samopomoc”. Po zgażeniu zebrania przez prezesa kasy p. Józefa Rutowicza, ogólne zebranie powołało na przewodniczącego Naczelnika Poczty p. A. Sienczewskiego, który pełni obowiązki prezesa Rady Nadzorczej.

Po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu z całorocznej działalności kasy, zebrani udzieliли zarządowi absolutorjum.

Następnie omawiane były sprawy uzupełnienia statutu kasy, ustalenia budżetu na rok przyszły i uzupełniające wybory członków Rady Nadzorczej i Zarządu.

W zakończeniu zebrania jednogłośnie uchwalili z osiągniętych czystych zysków przesłać na ręce p. Aleksandra Sienczewskiego jako prezesa Poczтового Przystosobienia Wojskowego 75 zł. dla zasilenia funduszów w związku z intensywnym rozwojem tej placówki, a 25 zł. przekazać Zarządowi stowarzyszenia „Rodzina Pocztowa”.

Bezpodstawne pogłoski o zmianie na stanowisku Prezesa Sądu Okręgowego

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że wszelkie pogłoski, lansowane w ostatnim czasie o przeniesieniu prezesa Sądu Okręgowego p. Leona Zubelewicza na inne stanowisko nie odpowiadają rzeczywistości.

12 procent dywidendy wypłaca od dziś Bank Polski

Oddział białostocki Banku Polskiego od dziś rozpoczyna wypłatę dywidendy za rok 1931

od akcji Banku Polskiego w stosunku 12 zł. od akcji 100-złotowej za okazaniem kuponu Nr. 8.

Ulgi dla ludności w nowych przepisach meldunkowych

Wnieiony do Sejmu projekt zmiany rozporządzenia Pana Prezydenta o ewidencji i kontroli ruchu ludności, daje gminom prawo pobierania opłat za wydawane dowody na podstawie rejestru mieszkańców, zwalnia ludność od wszelkich opłat za wszelkie dokumenty, potrzebne do zaprowadzenia rejestru mieszkańców (metryki, podania, dowody osobiste i t.p.) wkłada na urzędników stanu cywilnego obowiązek bezpłatnego wydawania dokumentów w tych wypadkach, gdy z winy urzęd. dokumenty te zginą.

wreszcie zmniejsza kary za uchybienia meldunkowe. Łączne ulgi wynikające z projektu noweli dla ogółu ludności wynoszą około kilkunastu milionów złotych.

Zmiana ta była przedmiotem obrad komisji administracyjnej Sejmu, która przyjęła za podstawę dyskusji projekt rządowy.

Bezgraniczne zdumienie bandytów Sąd podwoił karę za zbrodnię

Postrachem lasów duklickich, należących do majątku Stawinowo, pow. lidzkiego, byli dwaj bracia, Jan i Antoni Ryczkowieczowie. Napadali oni na samotnych podróżnych, rabując im pieniądze i cenne rzeczy.

Ostatnim ich wyczynem było usiłowanie morderstwa na osobie bogatego kupca, Zelika Berensztejna. Bracia zbili go kolbami rewolwerów do nieprzytomności i skradli mu 3000 zł. i 30 dolarów.

Dzięki natychmiastowej obławie policyjnej udało się bandytów ująć w głębi lasu, gdzie ukryli się po zbrodni.

Sąd Okręgowy skazał każdego z nich na 6 lat ciężkiego więzienia.

Bracia, mając nadzieję, iż kara będzie im złagodzona, apelowali. Jednak Sąd Apelacyjny podwyższył karę do 15 lat ciężkiego więzienia. Zdumienie bandytów nie miało granic.

Teatr Objazdowy DLA MŁODZIEŻY

W czwartek, dnia 25 b. m. o godz. 4 min. 30 po poł. specjalnie dla uczącej się młodzieży Teatr Objazdowy odegra komedię w 4 aktach Z. Przybylskiego — „Wicek i Wacek”.

Ceny popularne (50 gr. do 1 zł. 50 gr.)

Kradzieże

Policia zatrzymała znanego złodzieja Szmula Rzepkowskiego z bielizną oraz Abrama Goldina, który niósł beczułkę miodu.

Podczas nieobecności domowników złodziej dostał się do mieszkania Marii Matosiewicz (ul. Jurowiecka Nr. 35), skąd skradł poduszkę wart. 35 zł.

NIEŚMY POMOC BEZROBOTNYM

Już jutro w „APOLLO”

Uroczysta premiera

Uroczysta premiera

najdroższego najlepszego filmu świata

ŚWIATŁA WIELKIEGO MIASTA

NAJNOWSZA
KREACJA
GENJALNO

Charlie Chaplin

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy. Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Rynek Kościuszki 1, tel. 63. Drukarnia Legjonowa 1, tel. 11